

► RECENZJA



**Stefan Stuligrosz
PIÓRKĄ SŁOWIKA**

w 90. rocznicę urodzin
Wydawnictwo Media Rodzina,
Poznań 2010

Stefan Stuligrosz zebrał publikowane wcześniej w różnych tomach wspomnienia z różnych lat, uzupełnił i doprowadził do czasów obecnych. Niejako sam sobie, ale także czytelnikom sprawił niezwykle, urodzinowy prezent. Od wielu innych autobiografii różni się tym, że autor mniej opowiada o sobie, chętniej natomiast o innych. Pisze więc Stefan Stuligrosz o rodzicach

– Mariannie i Piotrze, skromnym urzędniku pocztowym. O żonie, córkach i wnukach. O kolegach i przyjaciółach od wspólnego śpiewania, z których wielu nie przeżyło wojny. O chłopcach z chóru, których 13 grudnia 1981 r. postanowił bezpiecznie dowieźć do rodzinnych domów z występów w RFN. O znakomitych artystach spotkanych na światowych estradach. I o Janie Pawle II, którego

przyjaźnią czuł się wyróżniony. Bohaterem książki jest również Poznań, który Stuligrosz opuszczał jedynie, gdy jechał na kolejne tournée. Świetnie odtworzył przedwojenną atmosferę tego miasta. Nie ma zaś choćby zdania o tym, że autor skomponował ponad 600 utworów chóralnych. Oto rzadki w dzisiejszych czasach przykład artysty, który nie stara się przede wszystkim eksponować siebie. —j.m.